

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1

Cena numeru 10 groszy.

Do szkoły.

Stoimy na progu nowego roku szkolnego. Za kilka dni sale szkolne zapełnią się młodzieżą, a serca rodziców, opiekunów i wychowawców obejmą nowe troski. Trosk tych jest niemało. Więć przede wszystkim półtora miliona dzieci, które do szkół powszechnych dostać się nie mogą, bo tych szkół jest za mało. To jest bolączka wsi, miasta mają to samo ze szkołą średnią. Są miejscowości, gdzie złożyło egzamin wstępny, ale nie może być przyjętych dla braku miejsc po kilkaset młodzieży. W gimnazjum żeńskim w Siedlcach liczba takich dziewcząt dochodzi do 90. Co z nimi robić, jak uczyć, gdzie oddać? A trzeba pamiętać, że władze szkolne i organizacje społeczne uczyniły wszystko, co mogły. Niestety, brak środków, a więc brak budynków szkolnych, pomieszczeń i nauczycieli. I, jak oświadczają przedstawiciele władz oświatowych, poprawy w tym stanie rzeczy obiecywać nie można, przynajmniej na najbliższe lata.

Ci szczęśliwi, którzy się do szkoły dostali, a raczej, ich rodzice i wychowawcy mają inne trudności. Przeludnienie klas i brak nauczycieli, więc ciasnotę pomieszczenia i luki w nauce. Gdy normalnie dawniej klasa czy to w szkole powszechnej czy innej, liczyła 35—40 uczniów, dzisiaj ma ich 60, a po wsiach i 80. W tym stanie rzeczy ani o zdrowiu ani o nauce jak należy nie może być mowy. Młody organizm musi mieć dostateczną przestrzeń, wystarczającą ilość światła i powietrza. Inaczej zdrowie dziecka niedomaga, a skutkiem tego nauka nie daje mu tych korzyści, jakie dać może i postępy w tej nauce słabną. Przepracowany i wyczerpany nauczyciel przy najlepszych chęciach, z tak wielką gromadą nauki należycie prowadzić nie może.

Wszystko to są braki odczuwane przez wszystkich. Rodzice katolicy, a takich jest przecie w Polsce ogromna większość, myślą z największą troską o daniu swym dzieciom wychowania religijnego. Tu wysuwa się na pierwsze miejsce nauka religii. W

zachodnich dzielnicach Polski ustawodawstwo niemieckie za czasów zaboru przewidywało na naukę religii cztery godziny, gdy tymczasem polskie programy wyznaczają dla religii zasadniczo dwie godziny, a w szkołach zawodowych nawet jedną, w szkołach dokształcających pół godziny tygodniowo. W liceach nauczycielskich, gdzie prócz właściwej nauki religii, trzeba przerabiać jeszcze metodykę nauczania i prowadzić lekcje pokazowe, a przede wszystkim wykształcić i wychować nauczyciela katolika z ducha i przekonań, taka ilość godzin zupełnie nie wystarcza. W tej samej mierze, jeśli nie większej, zastrzeżenie to dotyczy szkół zawodowych, gdzie uboższa naogół, moralnie niżej stojąca młodzież potrzebuje specjalnej opieki. Gdzie szkoła nie może dać sobie rady z kradzieżami, pijaństwem, a nawet wpływami wywrotowymi, jakie do szkół zawodowych mają najłatwiejszy dostęp. Do tego dodać jeszcze należy, że tworzone teraz licea nie mają w wielu przedmiotach podręczników, brak ich także i do religii. Potrzeby te muszą być zaspokojone, inaczej młodzież będzie pozbawiona księdza i jego opieki.

Drugi bezpośrednio i niezwłocznie z tym związany warunek, to ułożenie i pokierowanie całego wychowania szkolnego tak, by nie tylko nie utrudniało ono wpływu religii na młodzież, ale całkowicie i we wszystkim współdziałało z tym wpływem. Młodzież nie może i nie powinna służyć poza godzinami nauki religii nic, co by jej wiarę zachwiało, czy tym bardziej jej zaprzeczało. Szkoła polska, przeznaczona dla dzieci polskich i katolickich, musi być z ducha i kierunku katolicka. Dlatego też nauczycielami i wychowawcami w niej mogą być tylko wierzący i praktykujący katolicy, ale nigdy inowiercy czy bezwyznaniowcy, ludzie obcy religii katolickiej czy usposobieni do niej wrogo. Zresztą, wymaganie to tak jasne jest dla każdego, że chyba nie wymaga dalszego tłumaczenia. Zatem w szkole katolickiej nie może być nie tylko nauczycieli niekatolików, ale i uczniów innych wyznań, chyba, że rodzice takich uczniów zgodzą się poddać swe dziecko wszystkim wymaganiom szkoły, a więc dadzą mu wychowanie w duchu katolickim.

Stawiamy dalej jeszcze jedno wymaganie — zniesienie wszędzie, gdzie to już jest możliwe a nie wprowadzanie nigdzie na nowo koedukacji, to znaczy wspólnej nauki chłopców z dziewczętami. Zarówno ze względów religijnych, jak i zdrowotnych, koedukacja jest szkodliwa i katolicy na nią zgodzić się nie mogą. Mamy opinię wybitnych pedagogów, zupełnie zresztą nie związanych z Kościołem, którzy bez zastrzeżeń wypowiedzieli się już przeciwko wspólnemu nauczaniu obu płci. Prawda, że koedukację tu i owdzie skasowano, ale niewątpliwie istnieje możliwość dalszego i szerszego przeprowadzenia jej bez naruszania porządku nauczania i w ramach dotychczasowego ustroju szkolnego.

Spółceństwo katolickie w Polsce ma prawo żądania szkoły katolickiej, gdyż zarówno konstytucja, jak i konkordat szkołę taką mu zapewnia. Jeżeli jej dotąd nie ma, niechże przynajmniej zostaną uwzględnione najważniejsze nasze wymagania, od których odstąpić nie możemy. Wymagania nasze są tylko spełnieniem nakazu sumienia, jakie ma mieć każdy katolik wobec swego dziecka.



Pan puka do drzwi twoich. Czyż Mu drzwi serca twego nie otworzysz?

Ewangelia św. Mateusza, rozdz. XVI, wiersz 21—23.

„Odtąd począł Jezus okazywać uczniom swoim, iż potrzeba jest, aby szedł do Jeruzalem, i wiele cierpiał od starszych i od doktorów i od przedniejszych kapłanów, i był zabity, i trzeciego dnia zmartwychwstał. I wzięwszy go Piotr, począł go strofować, mówiąc: Boże cię uchowaj, Panie! Nie przyjdzie to na Ciebie. Który obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Pójdź za mną, szatanie! Jesteś mi zgorszeniem, iż nie rozumiesz, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego“.

Gdy apostołowie dowiedzieli się z ust Piotra, że Jezus Chrystus jest nie tylko Mesjaszem, ale i Synem Bożym, wówczas Zbawiciel zaczyna ich uświadamiać o przyszłych a niedalekich cierpieniach, o męce na krzyżu i chwale zmartwychwstania. Jezus Chrystus chce uczniów swoich przygotować do przejść tragicznych, aby to dla nich nie było zaskoczeniem i niespodzianką. Chwila była najodpowiedniejsza, bo uczniowie już wiarę w Chrystusa mieli głęboką, a jeden tylko rok dzielił Chrystusa Pana od drogi krzyżowej.

Ciekawe jest zachowanie się św. Piotra. Gdy usłyszał od Jezusa Chrystusa o cierpieniach, o śmierci haniebnej na krzyżu, zdumiał się. Zdawało mu się, że to rzecz niemożliwa, że Jezus Chrystus przesadza grozę przyszłości swej na ziemi. Uważał to za nierostropne, aby świat zbawiać przez śmierć na krzyżu. Żywego zawsze usposobienia, prędkiego i gwałtownego, bierze Chrystusa Pana na stronę i stara się te czarne myśli wyperswadować Jezusowi, chce uspokoić Chrystusa Pana, że nie przyjdą takie straszne chwile. „Boże cię uchowaj, Panie!“—mówi do Jezusa Chrystusa.

Widocznie długo i natarczywie tłumaczył św. Piotr Panu Jezusowi, długo uspokajał Zbawiciela, kreśląc obrazy świetlanej przyszłości Chrystusa Pana na ziemi, gdyż Zbawiciel wreszcie Piotra strofuje i to zdecydowanie:

„Pójdź za mną szatanie!“—to znaczy—odejść ode mnie kusicielu.

„Jesteś mi zgorszeniem, iż nie rozumiesz, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego“.

Planów Bożych Piotr jeszcze nie rozumiał. Na pracę Jezusa Chrystusa po ziemsku patrzył. Nie mógł zrozumieć, że jedynym środkiem odkupienia ludzkości w planie Bożym była bolesna śmierć na krzyżu.

Bóg i dla nas wyznacza drogi życia. Czasem wiedzie po ciernistych drogach, wśród bolesnych doświadczeń, ale Bóg wie, co robi!

Nauczmy się swój rozum i wolę podporządkowywać Rozumowi i Woli Bożej, a wówczas po przez krzyż życia do wiecznej chwały z Chrystusem dojdziemy. Amen.

Ks. B. Kowalczyk.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się narada. P. Prezydent Rzeczypospolitej w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza przyjął premiera Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, którzy złożyli P. Prezydentowi sprawozdanie z bieżących prac rządu.

Zostały ogłoszone uchwały Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Gdy chodzi o sprawy wiejskie, wypowiedziano się za zwiększeniem zapasu ziemi przez wzięcie pod uprawę większych obszarów leśnych i zmeliorowanie nieużytków. Następnie zwrócono uwagę na konieczność podniesienia dochodowości gospodarstw wiejskich i obniżenia cen na artykuły techniczne oraz zmniejszenia opłat targowiskowych. Dalej wypowiedziano się za komasacją podatków i dostosowaniem obciążeń podatkowych do możliwości płatniczych wsi.

Poza tym w uchwałach O.Z.N. poruszana jest bardzo szeroko sprawa oświaty i kultury na wsi.

Ogłoszona została ustawa o regulowaniu cen i gromadzeniu artykułów pierwszej potrzeby. Według tej ustawy minister rolnictwa i reform rolnych upoważniony jest do wydawania zarządzeń o magazynowaniu zapasów, ujawniania cen i regulowania jakości przemianu zbóż chlebowych. Za przedmioty powszechnego użytku poza artykułami żywnościowymi uważa się także odzież, produkty opałowe, oświetleniowe i t. p.

Z danych statystycznych za pierwsze cztery miesiące roku budżetowego wynika, że w tym okresie dochody skarbowe były wyższe od wydatków o przeszło 3 miliony.

Na ostatnim zjeździe działaczy wiejskich O.Z.N. powzięto uchwałę, przesyłającą serdeczne pozdrowienia Polakom, prześladowanym w Czechosłowacji, którzy trwają w nieustępliwej walce o ducha polskiego i należne naszym rodakom prawa.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyło się zebranie komisarzy giełd zbożowo-towarowych, na którym została omówiona sytuacja o rynku zbożowo-mącznym. Komisarze poszczególnych giełd składali odpowiednie sprawozdanie.

Stronnictwo Pracy na swoich zgromadzeniach uchwaliło rezolucję, dotyczącą wyborów samorządowych. W rezolucji tej czytamy, że społeczeństwo oczekuje od miarodajnych czynników oświadczenia, że wybory te będą przeprowadzone zgodnie z przepisami bez żadnych ubocznych wpływów. Poza tym Stronnictwo Pracy domaga się od Rządu zapewnienia, że po wyborach samorządowych będzie zmieniona ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu.

W ubiegłym tygodniu odbyło się szereg zgromadzeń publicznych, zorganizowanych przez Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Ludowe. Według obliczeń oficjalnych na zgromadzeniach narodowców było przeszło 50 tys. osób, u ludowców zaś ponad 60 tys. W związku z tym cała prasa podkreśla, że tylko te dwa obozy polityczne mają odpowiednie wpływy w społeczeństwie. Inne ugrupowania rozporządzają mniejszymi wpływami. W wielu okręgach w zgromadzeniach, organizowanych przez Ludowców, brali udział socjaliści i członkowie Stronnictwa Pracy.

W poznańskim sądzie apelacyjnym rozpatrywana była sprawa komunisty Nowaka, który z nienawiści do Kościoła zamordował ks. Streicha. W sądzie okręgowym Nowak został skazany na karę śmierci. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

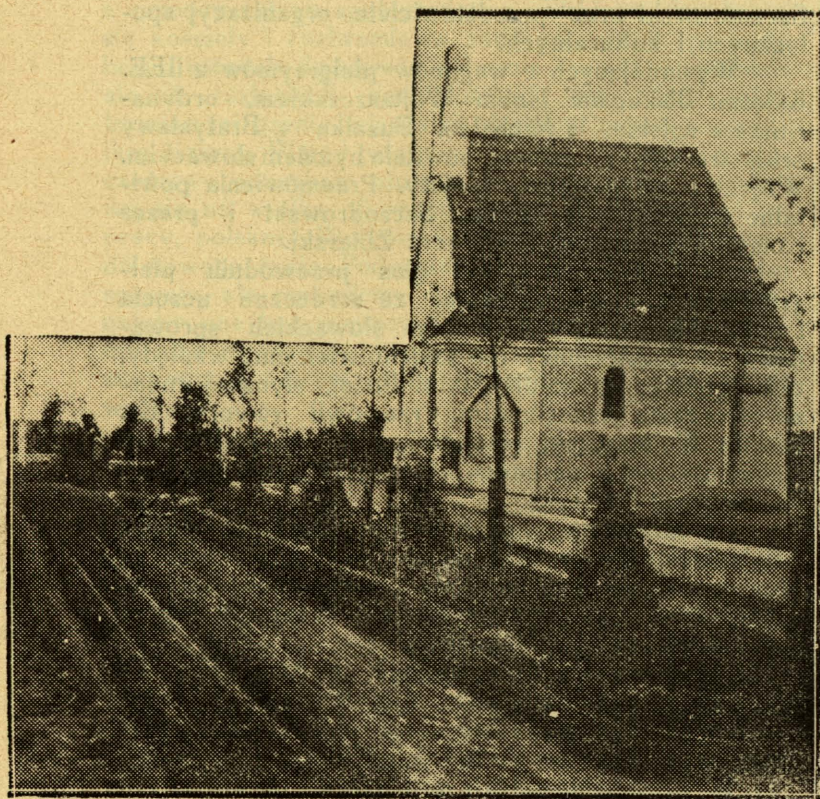
Na terenie Małopolski Wschodniej Ukraińcy wznowili działalność nielegalną, skierowaną przeciw Państwu. Ponieważ akcja ta stawała się coraz szerszą, władze bezpieczeństwa zmuszone były przeprowadzić dochodzenia. Aresztowano 180 młodych Rusinów, którzy byli najbardziej zaangażowani w akcję wywrotową. Niezależnie od tego skonfiskowano olbrzymie zapasy ulotek o treści przeciwpaństwowej.

Wolne Miasto Gdańsk.

Przed kilku dniami grupa 60 umundurowanych hitlerowców ciężko poturbowała dwóch braci Machów 17-letniego Brunona i 15-letniego Gevarda za to, że nie „pозdrowili“ sztandaru hitlerowskiego. Ponieważ obaj ci chłopcy są Polakami, przedstawiciel Rzeczypospolitej złożył u władz gdańskich ostry protest.

Czechosłowacja.

W tych dniach zmarł wódz narodu słowackiego ks. Hlinka. Pogrzeb odbył się w ubiegłą niedzielę. Wzięli w nim udział także i przedstawiciele Polski.



Cała Polska w dniu Wniebowzięcia N.M.P. święci co roku pamiątkę Cudu nad Wisłą. Największe uroczystości odbywają się na polach Radzimina pod Warszawą, gdzie rozegrała się pamiętna bitwa 15 sierpnia 1920 r.

Pomnik-kaplica w Radziminie ku czci poległych tam bohaterów.

Sytuacja polityczna Czechosłowacji staje się coraz groźniejsza. Ogólnie się przypuszcza, że nawet najbardziej ustępliwe stanowisko nie zadowoli Niemiec, które zupełnie wyraźnie dążą do zagarnięcia terenów południowych, graniczących z terytorium niemieckim. Tym się tłumaczy odrzucenie przez Niemców, zamieszkujących w Czechach, projektu traktatu narodowościowego. Niemcy domagają się swoich przedstawicieli w składzie rządu czechosłowackiego, zerwania z Sowietami i zmiany polityki zagranicznej.

Przedstawiciel angielski lord Runciman, który przyjechał do Pragi, by pośredniczyć w porozumieniu między Czechosłowacją i Niemcami, dotychczas nic nie mógł zrobić.

O ile rząd czeski ujawnia swoją ustępliwość w stosunku do Niemiec, o tyle w stosunku do Polaków sytuacja w Czechosłowacji pogarsza się coraz bardziej. W ubiegłym tygodniu kilka osób aresztowano, a Polaka ks. Śledzia, który przyjechał z Ameryki do swej rodzinnej wioski, wydano z granic państwa.

Węgry.

W kołach politycznych dały się słyszeć sensacyjne wiadomości o ustanowieniu monarchii na Węgrzech. Pierwszym królem miałby zostać obecny regent Horthy. Stałby się on założycielem nowej dynastii węgierskiej.

Austria.

W Wiedniu został aresztowany dyplomata angielski Kendrick. Na skutek interwencji Anglii, Niemcy wypuścili aresztowanego, domagając się jednak jak najszybszego opuszczenia granic Rzeszy przez Kendricka. Władze niemieckie oskarżają Kendricka o działalność szpiegowską.

Niemcy.

W Berlinie był przez sześć dni szef lotnictwa francuskiego, gen. Vuillemin. Ta wizyta jest pierwszym krokiem ku porozumieniu francusko-niemieckiemu. Przede wszystkim głośno się mówi o zawarciu

umowy lotniczej. Francja do tej wizyty przywiązuje duże znaczenie.

Anglia.

Cała angielska prasa bije na alarm z powodu organizowania olbrzymich manewrów w Niemczech. Ogólnie się przypuszcza, że zgromadzenie olbrzymich rezerw wojskowych może zagrozić niepodległości Czechosłowacji. Rząd angielski zdaje sobie z tego sprawę, lecz przypuszcza, że Niemcy nie zajmą Czechosłowacji. To zgromadzenie wojsk może być czynione dla zastraszenia rządu czeskiego i wymuszenia dalszych ustępstw.

W każdym razie i Polska musi bacznie patrzeć na to, co się dzieje za jej zachodnią granicą.

Hiszpania.

Powstańcy przygotowali olbrzymią ofensywę, która ma całkowicie rozgromić czerwonych. Powstańcom chodzi bowiem o zakończenie wojny domowej przed zimą.

Chiny.

Między Chinami i Sowietami zostało zawarte porozumienie, na podstawie którego wzajemnie za pomocą zbrojną, Chiny dają Moskwie duże wpływy w swoim kraju.

Japonia.

Mimo zakończenia działań wojennych z Rosją, samoloty sowieckie w dalszym ciągu kilkakrotnie przekraczały granicę Mandżurii, co wywołało nowe protesty rządu japońskiego.

Wiadomości z kraju i ze świata.

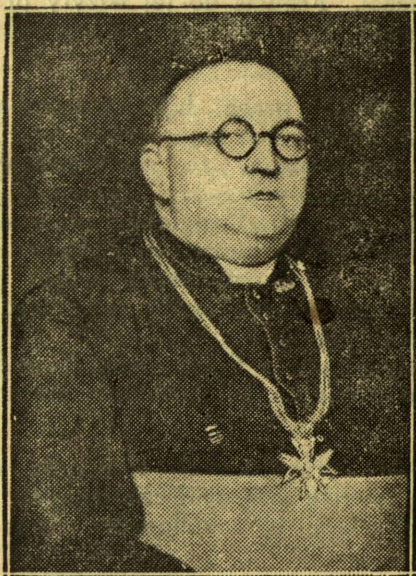
Zgon duchowego przywódcy Słowaków.

W dniu 16 sierpnia r. b. zmarł w Rużomberku po dłuższej chorobie znany duchowy przywódca Słowaków ś. p. ks. protonotariusz apostolski Andrzej Hlinka. Zgon ten pogrąży w żałobie ukochany przez ś. p. ks. prałata Hlinkę cały naród słowacki i wywołuje szczere współczucie również i poza granicami Słowacji, zwłaszcza w Polsce, gdzie zmarły posiadał wielu serdecznych przyjaciół.

Ś. p. ks. Andrzej Hlinka urodził się we wsi Czerna 29 września 1864 r. Po ukończeniu gimnazjum i seminarium duchownego święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1889 i osiadł na probostwie w Rużomberku, gdzie pozostał do końca życia. Jako duszpasterz, dobrze znający potrzeby ludu, z którego sam pochodził, cieszył się powszechną miłością i szacunkiem wiernych. Ta miłość i przywiązanie sięgały daleko poza koła własnych ś. p. ks. Hlinki parafian. W znacznej mierze przyczyniała się do tego działalność polityczna i społeczna Zmarłego, którą rozpoczął około r. 1896 i której nie zaniechał do ostatnich dni swoich. Treścią i zasadniczym celem polityki ś. p. ks. prałata Hlinki było zapewnienie Słowakom należnego im prawa stanowienia o sobie. Niemało z tego powodu wycierpiał zarówno od Węgrów, rządzących w Słowacji przed wojną, jak i pobratymczych Czechów, z którymi Słowacy zawarli dobrowolną umowę unii państwowej. W latach 1907—1910, po nieszczęsnych wypadkach w Czernowej, gdzie od kilkunastu węgierskich padło podczas manifestacji w r. 1906 ośmiu Słowaków, ś. p. ks. Hlinka był więziony w Szegedynie, a w r. 1919 przez Czechów, oskarżających go o zdradę stanu, dlatego, że upominał się o dotrzymanie przez rząd praski umowy pittsburskiej.

Ś. p. ks. prałat Hlinka był twórcą i głównym przywódcą Słowackiego Stronnictwa Ludowego, założycielem i, rzecz można, ojcem prasy słowackiej. W r. 1905 rozpoczął ś. p. ks. Hlinka wydawanie czasopisma „Katolické Noviny”, a w r. 1919 stał na czele popularnego w Słowacji dziennika „Slovak”. Ś. p. ks. Hlinka znany jest nadto jako tłumacz Pisma św. na język słowacki.

Z Polską łączyło ś. p. ks. prałata Hlinkę wiele węzłów szczerej i życzliwej sympatii. Odwiedzał ją



Ojciec św. mianował ks. prał. Tadeusza Zakrzewskiego, rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, biskupem tytularnym Cariany, delegując go jednocześnie w charakterze biskupa sufragana do diecezji łomżyńskiej. J. E. Ks. Biskup Tadeusz Zakrzewski urodził się w r. 1883, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1906.

kilkakrotnie, ostatnio akurat przed rokiem, gdy bawił w Krakowie, Zakopanem i Krynicy. W zeszłym też roku ś. p. ks. prałat Hlinka odznaczony został wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. (KAP).

Podręczniki szkolne do nauki religii w szkołach powszechnych.

Znany, wybitny pedagog, emer. profesor teologii na Uniw. J. K. we Lwowie, ks. dr Zygmunt Bielawski, wydał cały szereg znakomitych podręczników do nauki religii w szkołach powszechnych.

Dla klasy II: „W Jezusowej szkole”, dla kl. III: „Droga do nieba”, dla klasy IV: „Służba Boża”, dla kl. V: „Objawienie Boże”, dla kl. VI: „Dzieje biblijne Starego i Nowego Przymierza”. Nadto: „Mszałik” dla dziatwy II—V kl. szkoły powszechnej; „Pedagogika religijno-moralna”, „Katechezy biblijne” dla wszystkich klas.

Podręczniki te są zatwierdzone na rok szkolny 1938/39 przez Ministerstwo W. R. i O. P. (KAP).

Z Uniwersytetu Lubelskiego.

W dniu 17 sierpnia b. r. w Lublinie odbyły się posiedzenie Rady biskupiej dla Uniwersytetu Katolickiego oraz sesja kuratorium Fundacji Potulickiej. W posiedzeniu Rady biskupiej wzięli udział Ich Eminencje Kardynał Kakowski i Prymas Hlond, oraz IIEE. Ks. Biskup Fulman, Kanclerz Uniwersytetu, oraz Ks. Biskup Przeździecki. W posiedzeniu również wzięł udział JM. Ks. dr A. Szymański, rektor Uniwersytetu. Po wysłuchaniu sprawozdania rektora, Rada biskupia powzięła szereg uchwał, dotyczących dalszego rozwoju tej wyższej uczelni katolickiej. Za dotychczasową działalność Uniwersytetu, tak owocną dla Państwa i Kościoła, wyrażono uznanie Biskupowi Kanclerzowi i ks. Rektorowi.

W posiedzeniu Fundacji im. Anieli Potulickiej, jako zapisu na rzecz Uniwersytetu, poza Księżmi Biskupami wzięli udział Maurycy hr. Tarnowski, szambelan Potworowski i dyrektor Radziwiński. (KAP).

Pielgrzymka słowacka w Częstochowie.

Dnia 16 sierpnia b. r. o godz. 21-ej wieczorem pociągiem specjalnym przybyła do Częstochowy pielgrzymka Słowaków, licząca około 400 osób. Gości na dworcu, pięknie przybranym zielenią i flagami o barwach narodowych słowackich i polskich, oczekiwali JE. Ks. Biskup dr T. Kubina, JE. Ks. Biskup Sufragan A. Zimniak, generał zakonu Paulinów o. Pius Przeździecki, przeor klasztoru jasnogórskiego

o. N. Motylewski, prezydent m. Częstochowy dr Szczodrowski oraz przedstawiciele organizacji społecznych i kulturalnych.

Wysiadających z wagonów pielgrzymów z IIEE. Księżmi Biskupami Janem Wojtaszczakiem, ordynariuszem spiskim i Michałem Buzalką z Bratysławy orkiestra straży ogniowej powitała hymnem słowackim. Wręczono im następnie kwiaty. Przemówienia powitalne wygłosili p. prezydent Szczodrowski i prezes Koła Przyjaciół Słowaków sen. Zbiernski.

W odpowiedzi zabrał głos przewodnik pielgrzymki p. Skobla, dziękując za serdeczne uczucia i podkreślając, że pielgrzymów słowackich sprowadziły do Częstochowy nie jakiekolwiek inne względy, tylko głęboka cześć dla Matki Bożej, słynącej cudami w obrazie jasnogórskim. Przemówił również Ks. Biskup Wojtaszczak, zaznaczając, że zna język polski i sympatyzuje z narodem, który tak głęboko czci Najświętszą Pannę.

Zgromadzona przed dworcem liczna publiczność witała pielgrzymów okrzykami: Niech żyje katolicka Słowacja! Pielgrzymi udali się pieszo pochodem na Jasną Górę, przy czym na czele postępowali Księża Biskupi miejscowi i słowaccy.

Na Jasnej Górze w progach świątyni witał pielgrzymów przeor klasztoru o. Motylewski i wprowadził ich do kaplicy, gdzie przy dźwiękach fanfar nastąpiło odsłonięcie Cudownego Obrazu.

Po krótkiej modlitwie przemówił do zebranych Księża Biskupów i pielgrzymów słowackich o. Pius Przeździecki, generał Paulinów.

Cześć pielgrzymów na zaproszenie oo. Paulinów pozostała na nocleg w klasztorze, reszta udała się do miasta.

Dzień następny był dla Słowaków dniem żałoby, gdyż dotarła tu wieść o zgonie ś. p. ks. Andrzeja Hlinki. Podzielała ona na pielgrzymów przygnębiająco. Wielu miało łzy w oczach. Prezydent miasta Szczodrowski złożył wyrazy współczucia na ręce Księża Biskupów Wojtaszczaka i Buzalki.

O godzinie 10-ej rano pielgrzymi wysłuchali Mszy św. odprawionej przez Ks. Biskupa Wojtaszczaka, który też wygłosił ze stopni ołtarza krótkie kazanie. Następnie pielgrzymi spowiadali się i przystępowali do Komunii św.

We czwartek goście słowaccy zwiedzili miasto, wieczorem zaś byli na akademii w sali Straży Ogniowej. Akademia ta ze względu na zgon ś. p. ks. Hlinki miała charakter żałobny. (KAP).

Konsekracje IIEE. Księża Biskupów

Dr. Cz. Kaczmarka i Dr. Tad. Zakrzewskiego.

Konsekracja JE. Ks. Biskupa Ordynariusza Kieleckiego dr. Czesława Kaczmarka — jak już donosiliśmy — odbędzie się w katedrze kieleckiej w niedzielę dnia 4 września b. r. Konsekratorem będzie JE. Ks. Nuncjusz Apostolski arcybiskup Filip Cortesi. Współkonsekratorami zaś IIEE Ks. Ks. Biskupi dr Adolf Szelażek i dr Leon Wetmański.

Konsekracja JE. Ks. Biskupa dr. Tadeusza Zakrzewskiego, Sufragana łomżyńskiego, odbędzie się we czwartek dnia 22 września b. r. w Poznaniu w katedrze metropolitalnej. Konsekratorem będzie JEm. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski. (KAP).

Wracają.

W ciągu dwóch tygodni tylko złożyło wyznanie wiary i wróciło do katolicyzmu i polskości na Wołyniu z górą trzysta rodzin zruszczonych za czasów niewoli Polaków. Oprócz wsi Rudni Siedliszcze, o której pisaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, powróciło na łono Kościoła katolickiego kilkadziesiąt rodzin we wsi Niemirowicze w pow. sarnieńskim. Zbożna praca, rozpoczęta tak niedawno jeszcze w Łanowcach, daje wciąż większe żniwo. Droga rewindykacji okazuje się najpewniejszą drogą, wiodącą do odzyskania dusz i serc, które wróg oderwał od Kościoła i Ojczyzny. A przecież nie tak dawno jeszcze uważano ich za straconych. Dzisiaj, dzięki prawdzi-

wie apostołskiej pracy i wytrwałości duchowieństwa, a pomocy całego społeczeństwa polskiego, zapełniają się kościoły i rozbrzmiewa radosna pieśń powrotu braci, których dziadowie z bronią w ręku uganiali się na rozległych posiadłościach Rzeczypospolitej, broniąc jej granic własnymi piersiami przed napierającą dziczą. Wśród wielu zagadnień i trosk, społeczeństwo odzyskało ufność we własne siły i zdobywa się na wielką ofiarność. Jeżeli nic nie zamąci tej pracy, polskość Wołynia i całych kresów odrodzi się do nowego życia. Podnosimy zasługi ludzkie w tej sprawie, ale rozumiemy dobrze, że nie wiele dokonałyby one bez pomocy Bożej. Mamy nowego orędownika nawracań, św. Andrzeja Bobolę, a jego męczeństwo i krew sprawia, że tysiące zbłąkanych wracają.

Prace w bazylice wileńskiej.

Przeprowadzając odnowienie bazyliki wileńskiej rozpoczęto też pod słynną kaplicą św. Kazimierza budowę mauzoleum, dla umieszczenia w nim szczątków królewskich, odnalezionych w podziemiach bazyliki po wielkiej powodzi w r. 1930. Prace przy budowie mauzoleum są na ukończeniu i na 1 listopada r. b. planowane jest uroczyste złożenie szczątków w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu. Złożone zostaną w mauzoleum prochy króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Barbary Radziwiłłówny, królowej Elżbiety Rakuskiej, dwu żon Zygmunta Augusta, oraz serce króla Władysława IV Wazy. Szczątki królewskie zostały w czasie niewoli ukryte w podziemiach i zamurowane, miejsce ich ukrycia znane było tylko kilku członkom kapituły. Tajemnicy strzeżono bardzo pilnie, gdyż Moskale wiedzieli o istnieniu prochów królów polskich, starali się je odzyskać i niewątpliwie byliby je zniszczyli i wywieźli. Potem, wskutek śmierci wtajemniczonych, nie wiadomo, w którym miejscu prochy leżą i czy w ogóle znajdują się jeszcze w bazylice, gdyż dla zmylenia czujności zaborców, rozpuszczono wiadomość, że grobów królewskich już nie ma. Dopiero powódź przed ośmiu laty odkryła trumny i dzisiaj wolna już Rzeczpospolita pochowa prochy swych królów tak godnie i uroczysto, jak im się to po tylu wiekach poniewierki należy.

Wawel i historia.

Z powodu tajemniczego sprowadzenia do kraju i pochowania w Wólczynie trumny ze zwłokami ostatniego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego, warto przypomnieć, co pisał o Wawelu znakomity historyk polski, prof. Windakiewicz. Mówi on: „Wawel, jako świętość narodowa może być porównany do Syjonu i Akropolu, jako stolica wielkich królów — do Palatynu. Ale nad te wzgórza zyskał jeszcze osobny, wprawdzie nieco żałobny urok, mianowicie, że się stał miejscem wiecznego spoczynku królów polskich. U grobu św. Stanisława, biskupa męczennika, obrąło sobie wieczny spoczynek czterestu królów polskich. Prawie wszyscy, z wyjątkiem czterech, od Władysława Łokietka do Augusta II Sasa leżą na Wawelu. Żadne wzgórze na świecie nie zyskało sobie tego osobliwego przywileju, żeby było nie tylko miejscem zamieszkania, ale zarazem cmentarzem swoich panów. Wawel tedy od śmierci Łokietka stał się grobowcem królów polskich — prawem historii. A historia — jak pięknie powiedział kiedyś jeden z naszych byłych premierów — to jest Wielka Pani. Wszystkiego wysłucha, wszystko przetrzyma, ale niczego nie pozwoli sobie nakazać, ani zakazać. Później czy wcześniej sąd swój wyda. Można jej niejedno zakazać „na dzisiaj“. Ale Wielka Pani nie spieszy nigdy, a swoje ostatnie decydujące słowo wypowiada wówczas, gdy najgorętsze nawet „dzisiaj“ należy już do dawno wystygłej przeszłości. Miejscem wiecznego spoczynku królów polskich jest od czternastego wieku Wawel.

Olbrzymie zbrojenia sowieckie.

Pisaliśmy niedawno w naszym piśmie, że wydatki na zbrojenia doszły do sumy 24 milionów złotych dziennie. Tak samo zbroją się Niemcy, odejmując

sobie dosłownie od ust, pozbawiając całą ludność masła, mięsa, tłuszczów, a dzieci mleka, kakao i białego chleba. Teraz znowu prasa wojskowa francuska podaje, ile poświęca Rosja na uzbrojenie. Oto w roku bieżącym budżet zbrojeniowy Sowietów wynosi 27 miliardów (nie milionów) rubli, to znaczy o 10 miliardów więcej, niż przed rokiem, a trzy razy więcej niż w roku 1936. Dochodzi do tego jeszcze około 14 miliardów na dalsze rozszerzenie przemysłu wojennego, ukryte w pozycjach przemysłowych, to znaczy nie podawane wyraźnie, jako przeznaczone na uzbrojenie. Poza tym idą również bardzo duże wydatki na utrzymanie wojsk tak zwanych specjalnych komisariatu spraw wewnętrznych, czyli G.P.U., dawniejszej czerezwyczajki, składające się z wiernych i wypróbowanych komunistów, oraz wojsk granicznych. Również w kwocie 32 miliardów rubli, przeznaczonych na cele kultury i oświaty znajduje się 16 miliardów na przysposobienie wojskowe ludności cywilnej. W ten sposób przeszło połowa olbrzymiego 125 miliardowego budżetu sowieckiego przeznaczona jest na zbrojenia. A rzeczą jest aż nadto jasną, że skoro Sowietom nikt nie zagraża, one same gotują się do napaści.

A jak jest u nas?

Od czasu rozbiórów dawnego Państwa Polskiego na obecnym obszarze Rzeczypospolitej ludność wzrosła z dziesięciu milionów głów do trzydziestu czterech. Gdy we Francji z 26 na 42, a w Niemczech z 24 na 65. Dochód społeczny na głowę ludności wynosi w Polsce 900 zł., we Francji 2.100, w Niemczech 2.500, w Anglii 4.200. Obróty handlu zagranicznego na głowę w Polsce dochodzą do 53 zł., w Niemczech 270, we Francji 300. Stan kapitalizacji, to znaczy oszczędności, złożonej w kasach, w Polsce wynosi jeden miliard dwieście milionów złotych, we Francji 14,6 miliardów, w Niemczech 30. W bankach prywatnych Polska ma pół miliarda złotych, Francja 9 miliardów, Niemcy 13. Dochody skarbowe dają miesięcznie w Polsce 180 milionów złotych, we Francji 900, w Niemczech 1.800, czyli dwa razy tyle, co w bogatej Francji, a dziesięć razy więcej niż w Polsce, przy dwakroć większej liczbie ludności. Dlaczego to wszystko podajemy? Dlatego, żeby czytelnik rozumiał, że w tych warunkach gospodarczych Polski nasz budżet państwowy musi być skromny. Nic też dziwnego, że mało przekracza on dwa miljardy złotych rocznie, gdy francuski sięga dwunastu, a o bolszewickim tylko co mówiliśmy. Z tych dwu miliardów złotych wydatki na armię wynoszą 750 milionów zł., kiedy we Francji cztery miliardy złotych, a więc dwakroć więcej, niż roczny koszt utrzymania całej państwowości polskiej. Nie dziw też, że Niemcy wydali na zbrojenia w okresie hitlerowskim 40 miliardów złotych, a suma naszych budżetów wojskowych w ciągu tego samego czasu wyniosła 3 miliardy i świeżo otrzymany od Francji miliard czwarty. To są wszystkie fakty o druzgocącej wymowie. Nasze okropne zacofanie społeczne i bieda, przeludnienie i zubożenie wsi a niedorozwój miast i przemysłu — oto główne przyczyny tego, że w szeregu narodów Europy zajmujemy miejsce na szarym końcu. Jesteśmy bowiem narodem na dorobku, gdy tamte, nie znając niewoli i nędzy, wyrosły na potęgę, które dzisiaj decydują o losach świata.

W sowieckim raju.

Sami już wodzowie komuny rosyjskiej nie kryją, że socjalizm w Rosji bankrutuje. Ci, którzy go tam w życie wprowadzili, to znaczy bolszewicy, u siebie coraz bardziej od niego odstępują, mimo to, że z największym wysiłkiem starają się szerzyć jego hasła w innych krajach. A jednak między stanem zaraz po przewrocie bolszewickim w r. 1918 a tym, co jest dzisiaj, zachodzi ogromna różnica. W miejsce pierwotnej zupełnej równości warunków bytu wprowadzono wielkie różnice płac między robotnikami, inżynierami, dyrektorami, w urzędach, wojsku i przedsiębiorstwach. Chłopom, którym odebrano

własność i walczono z nimi bezwzględnie, by ich skomunizować, zezwala się dzisiaj już na posiadanie własnych domków, ogródków i zwierząt domowych. W armii rewolucja zniosła stopnie oficerskie, obecnie przywrócono je znowu, a nawet mianuje się marszałków, wobec których zwykły szeregowiec jest nie mniejszym niewolnikiem, niż za cara. W szkołach zniesiono „rady uczniowskie“, zniesiono wybór i usuwanie nauczycieli przez uczniów, przywrócono stopnie i egzaminy. W fabrykach zaprowadzono płace akordowe, które przedtem tak były zwalczane, jako narzędzie ucisku klasy robotniczej. Są to wszystko przewroty niemal tak wielkie, jak nim była sama rewolucja.

Ale przewrót sięga i dziedziny moralnej. I tu widzimy, jak przywraca się do znaczenia te zasady, które poprzednio wyszydzono i pozbawiono wszelkiej ochrony prawnej. Więc przede wszystkim małżeństwo. Przecież bolszewicy właściwie skasowali małżeństwo, przecież popierali ograniczenie liczby potomstwa, przecież zezwalali na zabijanie dziecka w łonie matki. Ten zatruty posiew dochodził i do nas, czuło się go gdzieś i po naszych wsiach. Hasło „regulacji urodzeń“, choć potępione przez Kościół, znajdowało często miły posłuch, a gdy zbierano u nas podpisy na protestach przeciwko wprowadzeniu w Polsce rozwodów, niektórzy przedstawili to jako obronę „księżych interesów“. A dziś patrzymy, co się dzieje w Rosji, skąd te hasła wyszły. Ogłoszono mianowicie nowe przepisy prawa małżeńskiego i rodzinnego. Jakież ogromne zmiany w porównaniu z tym, co było dotąd. Rozwody znacznie utrudniono. Teraz oboje małżonkowie mają stawać w urzędzie stanu cywilnego, gdy dotychczas wystarczyło jednej strony, tak, że druga nieraz wcale nie wiedziała, że grozi jej rozwód. Podwyższono znacznie opłaty za rozwód, do 50 rubli za pierwszy, a do 300 za każdy następny. Podwyższono też znacznie alimenty (opłaty), jakie ma płacić ojciec na swe dzieci, jeśli z ich matką nie żyje. Alimenty te wynoszą do 30 proc. zarobku ojca na jedno dziecko, do 60 proc. przy trojgu dzieciach. Za uchylanie się od płacenia alimentów grozi winnemu ciężka kara więzienna. Naturalnie, że nie jeden w tych warunkach będzie się długo namyślał, zanim zdecyduje się na rozwód.

Wreszcie zakazano zabijania płodu w łonie matki. Lekarz, który by to uczynił i mężczyzna, który by do tego namawiał kobietę, zagrożeni są ciężkimi karami więziennymi, matki zaś same mają być karane publiczną naganą i karą pieniężną. Istnieje dalej projekt pomocy pieniężnej dla licznych rodzin (jak we Włoszech, Niemczech i częściowo Francji). Matki, które mają już siedmioro dzieci, miałyby otrzymywać na ósme dziecko przez pięć lat po 2.000 rubli, na dwunaste dziecko przez dwa lata po 5.000 rb. rocznie, przez następne cztery po 3.000. Poza tym rozszerzono znacznie ilość żłobków dziecięcych, ogródków i zakładów położniczych.

Setna rocznica urodzin Jana Matejki.

W tych dniach przypadła setna rocznica urodzin znakomitego artysty malarza polskiego, Jana Matejki. Obdarzony niezwyklej miary talentem, słaby fizycznie ale wielkiego ducha i gorejącego świętym ogniem miłości Ojczyzny serca, wychowany w rodzinie patriotycznej i w żywej pamięci strasznej klęski powstania roku 1863, całe życie swoje poświęcił na odmalowanie narodowi jego minionej chwały i wielkości. Z wielu znakomych jego dzieł najsłynniejsze i najwspanialsze są: Bitwa pod Grunwaldem, Batory pod Pskowem, Kazanie Skargi, Jan Sobieski pod Wiedniem, dwanaście obrazów z dziejów cywilizacji w Polsce i wiele innych. Jego także pędzla jest polichromia kościoła Mariackiego w Krakowie. W domu, w którym mieszkał przez długie lata w Krakowie, gdzie był profesorem i rektorem Akademii Sztuk Pięknych, utworzono Muzeum jego imienia i zgromadzono w nim wiele pamiątek

po Wielkim Artyście, jego zbiory i pracownię. Dzisiaj każde dziecko polskie w szkole uczy się o dziełach Matejki i ogląda w czytankach odbitki jego obrazów. Jak Henryk Sienkiewicz pisał swe dzieła „ku pokrzepieniu serc“, tak Jan Matejko dla tego samego celu tworzył swe wielkie obrazy. Narodowi dobrze się zasłużył. Był też nie tylko wielkim malarzem lecz także wielkim Polakiem, człowiekiem wielkiej duszy i szlachetnego serca.

„Mam paszport niemiecki, ale serce polskie“.

To, co dzieje się teraz z naszymi braćmi pod Niemcem, przechodzi najgorsze czasy Bismarka i Wilhelma. Lud polski na Śląsku Opolskim jest twardy jak stal, którą wykuwa jego ręka. Nie złamają go żadne, najcięższe prześladowania i szykany. Powiadają tamtejsi Polacy, znający swoje strony od dziecka, że w ciągu kilkudziesięciu lat nie przybył im ani jeden Polak. Jeżeli nawet zdarza się wypadek, że pod naciskiem skrajnej nędzy jakiś Polak odbierze dziecko ze szkoły polskiej i zapisze do niemieckiej, to w domu rodzice uczą po polsku tak starannie, że dziecko to nigdy nie będzie Niemcem. „Mam paszport niemiecki, ale serce polskie“ — pisze jeden z młodych poetów, urodzony i mieszkający na Śląsku Opolskim, Edmund Osmańczyk. A dalej jeszcze powiada: „Więc powiem, choć nie zrozumiecie, w materii powiem duch wasz (to znaczy niemiecki) biegły. Serc nam w paragraf nie zamkniecie, myśmy są naród niepodległy“. To wszystko, co polskość tamtejsza cierpi, najgorsze szykany, ohydne wyzwicki: polnische schwein (polska świnia), poniżanie człowieczeństwa i godności narodowej — to wszystko — stwarza nieprzebytą przepaść między Polakami a Niemcami, a jednocześnie zachęcają ich do walki i wytrwania. Jeśli uciemiężeni bracia nasi będą wiedzieli, że w tej ich walce stanie im z pomocą cała Polska, siły ich tym bardziej wzrosną.

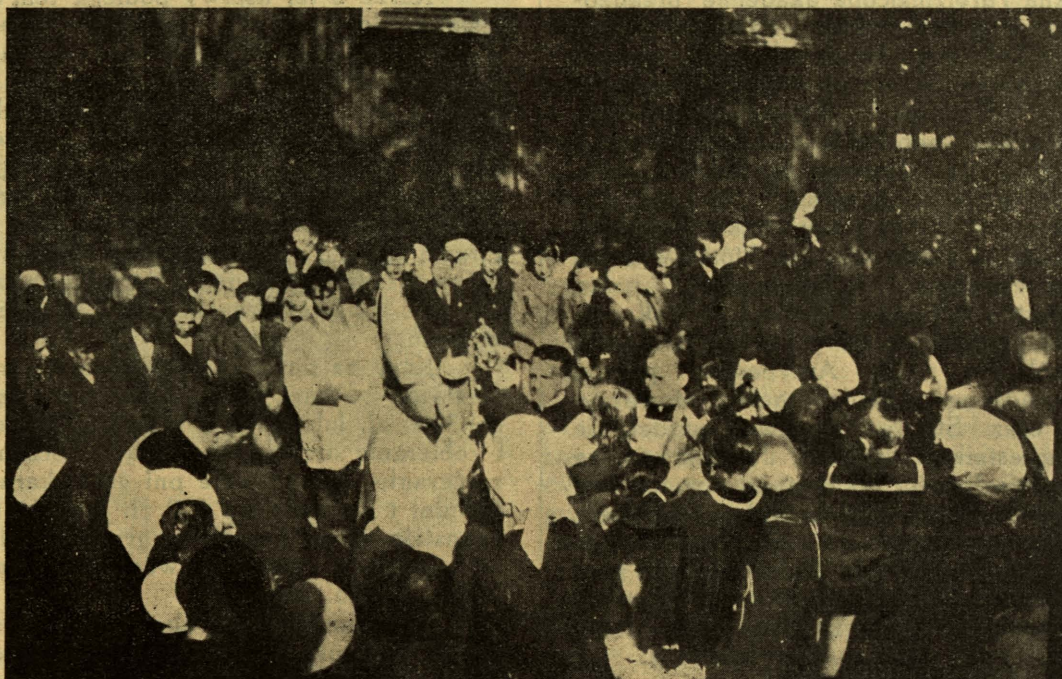
Morze i Gdańsk.

Z dwudziestu sześciu państw europejskich Polska obszarem swym zajmuje szóste miejsce, ale z dwudziestu trzech, korzystających z dostępu do morza, zajmuje miejsce ostatnie. Na pięć i pół tysiąca kilometrów swoich granic Państwo Polskie ma tylko 72 klm. granicy morskiej. Czyż sprawiedliwy jest taki skąpy udział Polski w dostępie do morza? Gdy inni mają nie tylko tysiące kilometrów brzegów morskich, wspaniałe miasta nadmorskie i porty, ale ogromne, bogate i zasobne kolonie, rozrzucone po całym świecie? Gdy nam braknie miejsca i chleba dla setek tysięcy, a tam, w wielkich krajach zamorskich wykarmić mogą się jeszcze miliony? A trzeba pamiętać, że Polska dzisiejsza to tylko jedna trzecia Polski z piętnastego wieku, że nasz dostęp do morza sięgał ongiś daleko na zachód i północno-wschód, od Gdańska do Rygi. Dzisiaj przyznano nam 72 kilometry wybrzeża na otwartym morzu, graniczymy z sześcioma sąsiadami, z których — wiadomo — nie wszyscy są nam życzliwi. Nadto jeszcze tam, gdzie dotykamy do morza, jedynej granicy otwartej, wolnej, bezpiecznej, gdzie mamy wyjście naszej naturalnej, przez Boga stworzonej drogi wodnej, jaką jest Wisła, mamy Gdańsk, a w nim coraz więcej i coraz nowych trudności. Tylko że ci, którzy nas chcą tym sposobem złamać, mylą się. Tak, jak z niczego urosła Gdynia i zaczątki floty handlowej, tak teraz powstaje polska flota wojenna, która — jeżeli przyjdzie potrzeba — spełni swój obowiązek. Polska nie pozwoli odepchnąć się od morza, bo ma do niego prawo tak samo, jak wszystkie inne narody.

Wiadomości z naszej diecezji.

Studium Katolickie w Katowicach.

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej organizuje w Katowicach, w dniach 5—10 września r. b., **Studium Katolickie**, poświęcone pogłębieniu wśród katolików uchwał pierwszego plenarnego Synodu



Wizytacja pasterska J. E. Biskupa Dra Czesława Sokołowskiego w Sarnakach 20 i 21 czerwca 1938 r.

Polskiego. Śląsk po raz pierwszy na prastarej ziemi swojej gościć będzie wielkie ognisko myśli i woli Akcji Katolickiej — Biskupów i myślicieli całej katolickiej Polski.

Karty uczestnictwa i program Studium można nabywać w Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Siedlcach.

Wizytacja Kanoniczna dekanatu łosickiego,

dokonana w czerwcu 1938 r. przez J. E. Ks. Biskupa Sufragana Siedleckiego czyli Podlaskiego Dr Czesława Sokołowskiego.

C. d.

Sarnaki.

Do Sarnak przybył Najdostojniejszy Arcypasterz dnia 20 czerwca po południu. Ks. A. Zaremba proboszcz i parafianie zgotowali Mu bardzo miłe i serdeczne przyjęcie. Tu witał Arcypasterza starosta powiatu siedleckiego p. St. Guliński i chór parafialny (śpiewem). Nadto przemówienia powitalne

wyłosili przedstawiciele: tercjarzy, Akcji Katolickiej, Krucjaty, nauczycielstwa, dziatwy szkolnej, Strzelca, Straży Ogniowej, Kółka Rolniczego i Koła Gospodyń Wiejskich.

Jego Ekscelencja odpowiedział serdecznie witającym po czym odbył przepisany ingres z nauką o celu wizytacji oraz najważniejszych sprawach do by obecnej w życiu chrześcijańskim.

Dnia 21 czerwca rano, po zwiedzeniu świątyni, Arcypasterz odprawił mszę św., po której wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie do dziatwy szkolnej z racji zakończenia roku szkolnego, poświęcił dwa sztandary: Kobiet i Mężów Katolickich i przemówił do nich wręczając im sztandary, a po krótkiej przerwie przeprowadził katechizację z dziećmi, chwalać dobre odpowiedzi na zadawane pytania z nauki katolickiej. Następnie Jego Ekscelencja odprawił uroczystą procesję z Najśw. Sakramentem, był na sumie, odprawionej przez ks. W. Gąskę, proboszcza par. Górki, po której wygłosił kazanie o czynnej miłości Boga, przejawiającej się, w zachowaniu przykazań Boskich. Po upływie dnia zaś po krótkim pouczeniu wiernych o bierzmowaniu i o

L. W.

Miłość Franka.

Ciąg dalszy.

Po chwili znaleźli się w niewielkiej salce, tak pełnej dymu z fajek i papierosów, że nic prawie odróżnić nie było można. Z trudnością dojrzał Franek kilka stolików, przy których siedzieli jacyś ludzie. Pod ścianą stał drugi bufet obładowany butelkami, kieliszkami i szklankami, na talerzach leżały bułki, ciastka i różne przekąski. Wszystko to nie odznaczało się ani wykwintem, ani czystością.

— Chodź napijemy się piwka — rzekł Antek i pociągnął Franka do bufetu.

Pijąc, rozglądał się Wasiak po izbie. Zauważył, że gośćmi tej restauracji byli przeważnie żydzi. Ubrani dostatnio i porządnie, bez chałatów i mycek, bez bród i pejsów, wygoleni, w marynarkach i filcowych kapeluszach, prawie się nie różnili od katolickiej publiczności, której tu zresztą było bardzo mało. Za bufetem stał młody wyelegantowany żyd, który obsługiwał gości, zagarniał pieniądze, a od czasu do czasu wołał cieniem głosem: Panno Zosiu, proszę do gości! — a wtedy ukazywała się z za bufetu młoda dziewczyna w białym fartuszk i uwijała

się między stolikami.

— Antek! a cóż to za dziura! same żydy! a i za bufetem jakiś parch! pocóżemy tu przysześć?

— Widzisz go — elegant! Nie wybiedzaj! w B... nie ma katolickiej piwiarni. A zresztą właścicielem jest katolik, ten żyd to jego współnik. Ale my tu nie będziemy siedzieć, pójdziemy dalej.

Po chwili, gdy dziewczyna w białym fartuszk przechodziła koło nich, Antek zsalutował uprzejmie i rzekł:

— Dobry wieczór panno Zosiu! czy można przejść do pokoiku? Przyprowadziłem kolegę, chcieliśmy się z daleka od tego dymu i hałasu.

Zosia spojrzała niespokojnie na bufet, potem na żołnierzy i po chwili dopiero odpowiedziała:

— Dobrze, proszę!

Ruszyła pierwsza, a za nią wojacy. Weszli do małego pokoiku. Na środku stół i cztery krzesła, pod ścianą ceratowa kanapka, w kącie ogromny kaflowy piec. Od jego rogu zawieszona ciemna firanka stanowiła jakby drzwi do małej alkowy. Gdy chłopcy zdjęli płaszcze i czapki, Zosia postawiła na stole herbatę i bułki i znikła w drzwiach sali.

Franek czuł się jakoś dziwnie. Zrazu nie po-

wskrzeszeniu łaski udzielił tego sakramentu 1601 osobom. Wieczorem Arcypasterz zaszczylił swą obecnością piękną i uroczystą akademię urządzonej ku Jego czci przez Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży i chór kościelny. Na zakończenie akademii Eksceleńcja przemówił do obecnych o potrzebie i owocach pracy w Katolickich Stowarzyszeniach.

Dnia 22 czerwca rano Najdostojniejszy Wizytator odprawił mszę św., przemówił do tercjarzy. Następnie odprawił uroczystą procesję z Najw. Sakramentem, był na sumie, którą odprawił ks. Kułakowski, rektor kościoła w Łuzkach, po której wygłosił kazanie o życiu religijnym w bractwach i przez bractwa, wybierzmował jeszcze 19 osób — tak, że liczba wszystkich wybierzmowanych w Sarnakach wynosi 1080 osób. Po sumie Arcypasterz przyjął pięknie przeprowadzoną defiladę bractw i stowarzyszeń religijnych oraz Straży Ogniowej, serdecznie przemówił do uczestników defilady, dziękując im za pracę i okazaną życzliwość. Po krótkim wypoczynku w ostatnim przemówieniu do wiernych Arcypasterz podziękował ks. proboszczowi A. Zarembie i jego gorliwemu pomocnikowi, ks. Zawistowskiemu, za pracę, wiernych zachęcał do życia z wiary a żegnamy owacyjnie niemiłkającymi okrzykami na Jego cześć opuścił Sarnaki.

d. c. n.

Dział Prawny.

I. Szkodnictwo leśne i polne.

Zgodnie z ogólną zasadą prawa cywilnego, każdy jest obowiązany do wynagrodzenia szkody wyrządzonej swym postępowaniem, osobie poszkodowanej.

Na zasadzie tej oparte są pozwy do sądów o odszkodowanie za zniszczenie w polu plonów, wypasanie przez inwentarz łaki czy pastwiska, jak też i za wyrąb drzewa w lesie.

W sprawach tego rodzaju są zwykle duże trudności w przedmiocie udowodnienia wysokości strat; często też nawet zasądzone sumy są nieściągalne, gdyż wyrządzający szkodę nie posiada majątku (ma to szczególnie miejsce przy defraudacjach leśnych).

Za szkody więc wyrządzone w lesie i polu, oprócz odpowiedzialności cywilnej, którą sprawca ponosi w każdym wypadku wyrządzenia szkody, jest odpowiedzialność karna w wypadkach złej woli.

Ta odpowiedzialność karna istniała i dawniej, zawarta była w przepisach art. 624 do 634 K. K. z 1903 r., obecnie od dnia 5 maja 1936 r. obowiązują przepisy Ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 r. o szkod-

nictwie leśnym i polnym, ogłoszone w Dzienniku Ustaw z dnia 20. IV. 37 r. pod pozycją 224.

Karze z tej ustawy podlega ten, kto w cudzym lesie: a) dokonuje wyrębu drzewa, lub wyrąbane czy powalone zabiera, b) wyręba, wycina lub zabiera gałęzie, korzenie i krzewy, c) karczuje pniaki, d) wydobywa żywicę, sok brzozy, e) obrywa szyszki, zdiera korę i w ogóle uszkadza drzewa. Ulega również karze zbieranie w cudzym lesie grzybów, jagód, kory, darni, szyszek, ściółki, mchu, wrzosu, owoców i ziół. Nie można też w cudzym lesie paść inwentarza i drobiu. Zakazane jest niszczenie sadzonek, przejeżdżanie i przepędzanie inwentarza przez cudzy las, a nawet przechodzenie w miejscach zabronionych.

Kary za powyższe wykroczenia są różne: najsurowiej, bo karą aresztu do 3 miesięcy i grzywną do 3000 zł. lub jedną z tych kar, karany jest wyrąb i zabieranie drzewa, za wyrąb korzeni gałęzi i ich zabieranie, karczowanie pni grozi kara aresztu do 2 tygodni i grzywny do 500 zł. albo jedna z tych kar. Pozostałe czyny karane są grzywną od 10 do 100 zł. za wyjątkiem pasienia inwentarza. gdzie grozi areszt i grzywna do 250 zł.

Tak samo jak wyrąb i zabór drzewa czy też gałęzi, pniaków, jest karane kupowanie lub ukrywanie drzewa, gałęzi, jeśli nabywca czy ukrywający wiedział, że uzyskano je przez wykroczenie z cudzego lasu.

Karom z tej ustawy nie podlega osoba, która dopuściłaby się wyżej podanych wykroczeń, będąc powołana do nadzoru nad lasem (gajowy leśniczy) gdyż w stosunku do niej będą miały zastosowanie art. 257, 262, 160 K. K.

Dział Kobięcy.

Konserwowanie masła.

W czasie letnich upałów, gdy nie ma lodowni, masło rzadko się udaje. Wychodzi rzadkie, blade, jakby wyrosnięte na drożdżach. Jak temu zapobiec? Przede wszystkim śmietana przeznaczona na wyrób masła musi być postawiona w chłodzie na pół dnia lub całą noc. Kto nie ma lodu, niech przed robieniem masła wstawi naczynie ze śmietaną w zimną wodę, ale tylko na 1—1 i pół godziny, aby woda — nie odgrzała się w piwnicy, gdzie jest ciepłej, niż w studni. Kto nie ma wirówki, a zbiera śmietanę z garnków, musi przestrzegać, aby taka śmietana wystąpiła się w chłodzie przez całe pół dnia, albo całą noc. Masło w zwykłej maślnicy, z krążkiem na kiju, należy robić miarowo, nie pędkiem, bo inaczej „zarobi się”, t.j. będzie

dobą mu się ta nora brudna, ciemna i pełna żydów, ale teraz wydawało mu się wszystko inaczej. Rzeczywiście pokój był widny i czysty, ale zmianę tę głównie sprawiła Zośka. Jej słiczne czarne oczy, świeża buzia i zgrabna postać oczarowały chłopaka. Chyba nigdy jeszcze tak ładnej dziewczyny nie widział. Zamyślił się tak, że Antek musiał go dwa razy trącić, by zrozumiał o co chodzi.

— Franek obudź się! cóż to siedzisz jak sowa. Może chcesz wracać do koszar?

Zwariowałeś! Bardzo mi dobrze i zostanę jak najdłużej.

— Acha! na Zośkę spoglądasz! Nic z tego! Ona żołnierzy nie lubi, ale za to przyjdzie jej koleżanka Hela. Zobacysz co to za miła dziewczyna!

Franek już nie słyszał, bo wodził oczami za słiczną Zosią, która znowu uwijała się dokoła stołu. Skończyła bowiem służbę i zajęła się gośćmi.

— Skąd ona się tu wzięła — w tej żydowskiej budzie — myślał. Na służbie u tych parchów siedział! Ale ciekawe, dlaczego żołnierzy nie lubił

Po chwili przyszła Hela. Antek uradowany siadł z nią na kanapie i zaczęli wesoło rozmawiać. Zośka siadła przy stole.

— Dlaczego pan nie pije herbaty, zwróciła się do Franka, który oczu z niej nie spuszczał.

— Owszem piję, dziękuję — rzekł zmieszany i tak gwałtownie pociągnął łyk, że sobie cały język poparzył.

Dziewczyna była chmurna i milczała uparcie. Franek też nie wiedział od czego zacząć. Wreszcie Zośka spytała jakby z przymusem:

— A pan dawno w wojsku?

— Dwa miesiące. Dopiero przyzwyczajam się do munduru.

— No i cóż podoba się panu?

— Bardzo! Czuję się dumnym, że jestem ułanem.

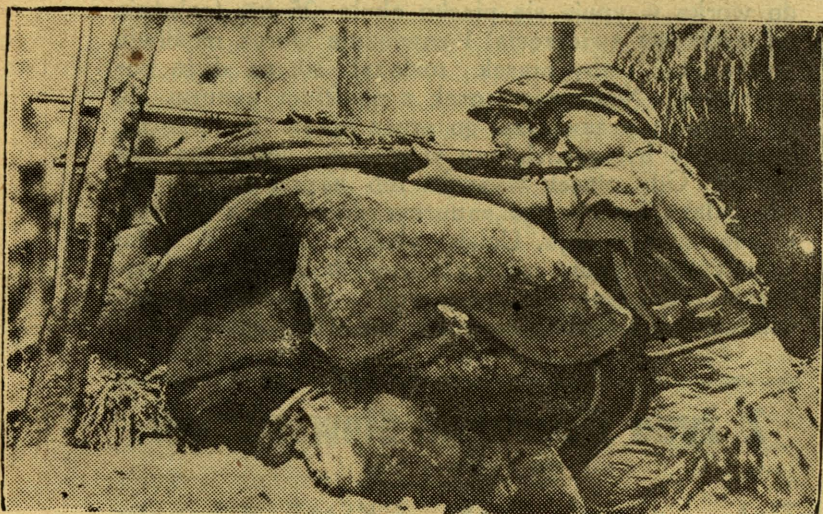
Zośka bystro spojrzała na niego, zmarszczyła brwi i nic nie powiedziała, a Franek skorzystał z okazji i spytał:

— A pani podobno nie lubi żołnierzy, czy pani nie jest Polką?

— Owszem jestem Polką, ale mnie wojsko nie zajmuje.

— Jeszcze chciałbym o jedno zapytać. Czy ta restauracja należy do żyda, co stoi za bufetem?

C. d. n.



Kobiety w całym świecie zdobywają równe prawa, ale i równe obowiązki. Młode Chinki na pozycjach w walce z najazdem japońskim.

rzadkie. Gdy tylko masło zbije się w bryłę, zaraz osaczyć je z maślanki, włożyć w glinianą misę, zalać studzienną wodą i wynieść do chłodnego miejsca, aby stężało, po czym płókać w 3 — 4-ch wodach, nie rozmazując po misce, bo to psuje smak masła.

Wycisnąć 2 razy z wody, uciskając małymi kawałkami przy jednej stronie misy, aby woda ściekała na spód tego naczynia. Masło przeznaczone na sprzedaż owinać w papier nieprzemakalny, a przeznaczone na codzienny użytek, włożyć w czyste kamienne lub szklane naczynie, aby uchronić je od prędkiego zjełczenia.

Najważniejszym warunkiem dobrego smaku masła jest pilne przestrzeganie czystości naczyń. Garnki po kwaśnym mleku muszą być każdorazowo wyparzone wodą ze sodą i macierzanką, a maślarnia do wyrobu masła po każdym użyciu powinna być tak samo wypłukana i wyszorowana szczotką ryżową. Wirówka po każdym przepuszczeniu mleka musi być starannie umyta i wysuszona.

W. A.

DZIAŁ ROLNICZY I OGRODNICZY.

Nie sprzedawać w okresie zniżki.

Okres późniwny jest najtrudniejszy dla rolnika z tego względu, że w tym czasie wypadają najpilniejsze roboty w polu oraz terminy rozmaitych zobowiązań — weksli, podatków, zapłata najemników i t. p. Rolnik, który gospodaruje rozsądnie, przewiduje te rzeczy, nie odkłada załatwienia ich na ostatnią chwilę, lecz z góry układa sobie plan, co ma kiedy zrobić. Gdy trzeba płacić jutro, to nie czas dzisiaj szukać pieniędzy. Niestety, dużo jeszcze jest takich, którzy kierują się zasadą „jakoś to będzie“.

Mimowoli uwagi te przychodzą na myśl, gdy się obserwuje to, co się obecnie na wsi dzieje. Wszak rolnik wiedział od dawna, że obecnie ma to lub owo płacić. Zamiast jednak postarać się zawnazu o gotówkę, chociażby zaciągając pożyczkę z kredytu zaliczkowego, niejedni zaniedbali tego, a gdy trzeba było płacić, nie było innego wyjścia, jak sprzedać zboże. Tym się tłumaczy duży spadek cen po żniwach w roku bieżącym. Ale wszak spadek ten nie jest żadną niespodzianką. Po żniwach zwykle dużo się sprzedaje, częstokroć nawet tak dużo, że konsumenci nie mogą wszystkiego kupić. Mówią wtedy, że podaż jest większa od popytu. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach ceny się obniżają.

W roku bieżącym położenie było pod wieloma względami wyjątkowe. Skutkiem zeszłorocznych małych zbiorów nadmiaru zboża nie odczuwano.

A gdy jeszcze skutkiem chłodnej wiosny rośliny rozwijały się powoli, żniwa zostały opóźnione o kilkanaście dni. Wszelkie zapasy zboża, które posiadali kupcy lub młyny, zostały sprzedane, tak — iż na rynku zboża było zupełnie mało. Kupcy, mając puste magazyny, zmuszeni byli czynić zakupy. Oczywiście starali się robić to po możliwie najniższej cenie, co zresztą jest całkiem zrozumiałe, bo każdy stara się kupić najtaniej, a sprzedać najdrożej, inaczej nie było by zarobku. Zaczęto więc rozpuszczać pogłoski o bardzo dużej podaży na miejscowych rynkach, co jest zawsze połączone ze znacznym spadkiem cen. Łatwowierni poszli na lep tych pogłosek — oczywiście stracili na tym, bo żyto nawet w Warszawie obniżyło się do 14 zł. na kwintal.

Na szczęście okazało się, że wiadomości te są w znacznym stopniu nieprawdziwe. Znalazło się trochę naiwnych, ale niezbyt wielu. Rolnicy sprzedawali zboże, ale nie w tak dużej ilości, jak się tego handlarze i spekulanci spodziewali. Podaż dość duża, ale nie nadmierna. Dzięki temu żyto poszło w górę mniej więcej o 1—1½ zł. na kwintalu. Ci co się pośpieszyli w obawie zniżki — stracili. Niechże będzie to dla nich nauką, że w okresie zniżki właśnie o ile można sprzedaje się jak najmniej. Zboże — zwłaszcza żyto — odgrywa u nas tak dużą rolę, że w razie nagłej potrzeby lepiej coś sprzedać raczej z inwentarza żywego. Trzeba sobie uświadomić, że żyto pociąga za sobą niemal wszystkie ziemiopłody. Tak na przykład ostatnio, gdy żyto spadło bardzo nisko, obniżył się i rzepak, chociaż zdaje się między rzepakiem i żytem nie ma żadnej łączności. Tymczasem gwałtowny spadek żyta wytwarza nastrój niepomyślny na rynkach, skutkiem czego zaczynają spadać i inne ziemiopłody.

Każdy rozumie, że rolnik produkuje, aby mieć dochód, musi więc sprzedać. Chodzi wszakże o to, kiedy to należy robić, o wybranie najodpowiedniejszego czasu. Uchwycenie właściwego momentu nie jest łatwe, ale właśnie dla tego trzeba to robić z rozwagą. Najrozsądniej będzie rozłożyć sprzedaż równomiernie na cały rok, wówczas strata na sprzedaży w okresie zniżki zostanie pokryta zyskiem, gdy się sprzedaje przy lepszej cenie. Sprzedając zbyt dużo od razu, można zarobić, ale jeszcze łatwiej stracić.

Drobni rolnicy powinni jeszcze jedno mieć na uwadze. Od pewnego czasu poprawiły się ceny zwierząt rzeźnych, zwłaszcza trzody chlewnej. Zwierzęta chude są wciąż bardzo tanie. To znaczy, że obecnie opasanie kalkuluje się zupełnie dobrze. Ale utuczyć wieprza bez ziarnia nie można. Trzeba więc sobie zadać pytanie, co lepiej: sprzedać tanio zboże w ziarnie, czy też pod postacią mięsa. Ale, jeżeli pytanie takie rolnik zada sobie za późno, gdy już zboże zostało sprzedane, to straty niczym nie naprawi, wypadnie bowiem zboże kupić, a wiadomo, że zwykle kupuje się drożej aniżeli sprzedaje.

Trzeba również nie zapominać, że przy dużym spadku cen (poniżej 20 zł. za 1 q żyta) rząd niezawodnie przedsięwzięcie pewne środki dla podniesienia ceny. Trzeba więc wyczekać, aż środki te zaczną działać i dadzą pewien skutek. Postępując zbyt pośpiesznie i nieogłędnie, kierując się plotkami, rozsiewanymi przez handlarzy i spekulantów, rolnik z reguły zawsze poniesie stratę. Zastanowienie i rozważa jeszcze nigdy nikomu nie zaszkodziły.

Rośliny kłosowe lub pastewnik w sadzie.

Zakładając sad winniśmy wiedzieć, że uprawa zbóż w sadzie, jak również zapuszczenie pastewnika jest niedopuszczalne; o tym zdawało by się każdy już wiedzieć powinien. Niestety, błąd ten popełnia jeszcze wielu rolników nie tylko z drobnej własności, ale i folwarki. Sad winien być z ogólnego rolnego płodozmianu wyłączony i mieć swój specjalny płodozmian, gdzie wschodziłyby okopowe, warzywa i mieszkanki do skoszenia lub na przyoranie.

W niektórych okolicach Polski, jak na przykład w woj. krakowskim, gdzie opady roczne dochodzą do 1000 mm., zboża nie wpływają ujemnie na wzrost drzew. Lecz u nas na Podlasiu, gdzie opady roczne wynoszą zaledwie 500—600 mm. stanowczo nie można uprawiać zbóż, jak również pozostawić ziemię bez uprawy jako pastewnik.

Jak wpływa ujemnie nieodpowiedni międzyplon w sadzie, każdy z nas napewno widział już własnymi oczami.

Weźmy np. żyto. Pod żyto uprawi się rolę na jesieni, zasieje i prawie przez cały rok nic się nie robi, aby przeszkodzić w wyparowywaniu wilgoci z ziemi. Ziemia skamienieje, powietrze nie ma dostępu do korzeni drzew, wilgoci brak i następuje zatrzymanie we wzroście. Jakże odmiennie jest z okopowymi i warzywami. Pod okopowe i warzywa zwykle lepiej się doprawia rolę, następnie wiosną i na początku lata często zruszamy glebę opielaczem, broną, motyką, a wiemy, że przez częste zruszanie wierzchniej warstwy, przerywamy parowanie i woda z ziemi nie może wyparować inaczej, jak tylko przez liście roślin uprawnych, a powietrze ma dostęp do korzeni.

W ogóle u nas na Podlasiu powinniśmy się trzymać w sadach następującej metody: tak szeroko jak sięga korona, a nawet 2 razy tyle nie powinno być żadnych roślin uprawnych, a tylko czarny ugor, gdyż zwykle i tak nic pod drzewami nie ma, widzimy to wszędzie. Wyjątkowo może, gdy sad założony jest na glebie podmokłej, wtedy pod drzewami będzie rosło wszystko, lecz za to same drzewa będą chore z nadmiaru wilgoci.

Z międzyplonów w sadzie winniśmy korzystać najwyżej do lat 15, później już tak się drzewa rozrosną, że nie oplaca się uprawiać roślin na sprzęt, a tylko na przyoranie.

Ziemię uprawiamy i nawozimy, trzymamy ją w czarnym ugorze i dopiero w czerwcu-lipcu obsiewamy mieszkankami z roślin motylkowych i przyorujemy na zimę. O.

Konferencja w sprawie sztuki ludowej.

W dniu 23 maja b.r. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja podkomisji do spraw sztuki ludowej, powołanej przy komisji do spraw przemysłu ludowego i domowego.

Bardzo często spotyka się po naszych wioskach ludzi z talentem wprost artystycznym w dziedzinie np. malarstwa, rzeźbiarstwa, kilimkarstwa, wyrobów z gliny, słomy i t. p., którzy marnują swoje uzdolnienia dlatego, że nie ma komu zająć się rozpowszechnieniem ich dzieł artystycznych lub udzieleniem pomocy finansowej na rozwinięcie warsztatu pracy artystycznej do skali pozwalającej zapewnić utrzymanie i ciągłej dalszej produkcji. To też bardzo często, po kilku próbach sprzedaży swoich wyrobów za bezcen, zniechęcają się i zaprzestają dalszych wyrobów.

W ten sposób marnują się nieraz wielkie talenty na wsi, które niewątpliwie dużo wniosłyby do naszej kultury nie tylko ludowej ale i narodowej. W Siedlcach powstała spółdzielnia p. n. „Podlaski Przemysł Ludowy”, która prowadzi skup i sprzedaż różnych wyrobów wchodzących w zakres przemysłu ludowego.

Wspomniana podkomisja rozpatrzyła następujące sprawy: udziału polskiej sztuki ludowej w wystawie w Nowym Jorku, kandydatur na inspektorki przemysłu ludowego w Izbach Rolniczych, korespondentów terenowych, zbytu wytworów sztuki ludowej i t. p.

JN.

Nowy sposób ratowania bydła przy wzdęciu.

Oprócz sposobów znanych nam przy ratowaniu bydła od wzdęcia, jak: zadawanie wody wapiennej, amoniaku czy wódki do wewnątrz żołądka, oraz stosowania sondy, a w ostateczności trokaru, niemieccy hodowcy wypraktkowali następujący sposób:

do worka wsypuje się piasku około 25 kg. (zależnie od wielkości zwierzęcia) i zawiązuje worek możliwie wysoko tak, aby piasek rozłożył się na dużą powierzchnię. Następnie worek z piaskiem zanurza się do wody i przewiesza go przez krzyż zwierzęcia, bacząc by był rozdzielony w równej ilości po obu bokach. Gdy piasek wysycha lub nagrzewa się, worek należy jeszcze raz zanurzyć do wody, a wzdęcie zwykle szybko mija. Ucisk piasku zastępuje tutaj w pewnym stopniu masaż lewego boku, co w połączeniu z działaniem zimnej wody wywołuje odpowiednią działalność przewodu pokarmowego.

JN.

Z życia Katolickich Stowarzyszeń w diecezji.

Złot — dożynki KSM. i KSMŻ. dekanatu łaskarskiego.

4 września w Pilczynie, parafii Łaskarzew z okazji 5-ciolecia istnienia miejscowego Oddziału odbędzie się Złot Młodzieży Katolickiej połączony z dożynkami. W programie msza św., w Pilczynie o godz. 10, defilada, akademie, dożynki, przedstawienie i uroczajenie.

Zachęcamy do wzięcia udziału w zlocie nie tylko oddziały dek. łaskarskiego ale i sąsiednie.

Zarządy KSMM. i KSMŻ.

JAN MATEJKO

wielki malarz i gorliwy patriota polski

(ur. 1838 — † 1893).

Tłumaczyła z francuskiego A. Z.

Jan Matejko urodził się w Krakowie 28 lipca 1838 r. Na umysł jego wrażliwy wielki wpływ miało miasto jego rodzinne z zabytkami architektury, rzeźby, ze sławnymi pamiątkami przeszłości narodowej, przechowane w skarbcu katedry wawelskiej. Kochając namiętnie swą drogą ojczyznę, studiował do głębi historię Polski. Już od pierwszej młodości odznaczał się głęboką pobożnością, wyjątkową powagą, która wpływała z przeczcucia misji, jaką miał do spełnienia. W r. 1852 wstępuje do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i tu pozostaje przez 5 lat. W r. 1858 studiuje przez 10 miesięcy w Monachium, później kilka miesięcy w Wiedniu.

Po powrocie do Krakowa rozpoczął pracę nadzwyczaj płodną, tworząc najpierw „Mowę Piotra Skargi”, która była w Salon de Paris w r. 1863 i tu uzyskała złoty medal. Teofil Gautier (1811—1872), poeta i krytyk, oświadczył, że ta gwiazda realizuje ideał malarstwa historycznego. Matejko przedstawia Piotra Skargę, ojca jezuitę, sławnego mówcę na dworze króla Zygmunta III (1587—1632), w chwili gdy przed wszystkimi panami dworu i przed samym królem przepowiedział upadek Polski, gdy nie poprawi się i nie wróci do skruchy. Po „Mowie Piotra Skargi” przyszedł „Reytan”, który jest pewnego rodzaju okropnym dopełnieniem tej przepowiedni. Pod groźbą bagietów rosyjskich sejm warszawski uległ pierwszemu rozbirowi Polski (1772), jeden tylko poseł Reytan protestował gwałtownie przeciw tej zbrodni i, pokazując pierś odkrytą, wołał: „Zabijcie mnie raczej, lecz nie zabijajcie Ojczyzny”.

Jan Matejko rozpoczął swą karierę historyczną przez te dwa obrazy, które dopełniają się wzajemnie i tworzą całość nierozdzielalną.

Gorliwy chrześcijanin i patriota przypomniał swym współziomkom, że bez podstawy religijnej najsilniejsze państwa runą niewątpliwie prędzej czy później.

Po tych 2 obrazach, które zawierają smutne i upokarzające wspomnienia, Jan Matejko, aby pokrzepić i podnieść ducha patriotów polskich, zaczął przedstawiać z większym jeszcze zapalem wypadki

pomysłne i sławne w historii Polski, jak: „Zwycięstwo pod Grunwaldem“, odniesione przez Władysława Jagiełłę, króla Polski w r. 1410 nad Zakonem Krzyżackim, wrogiem najbardziej wiarołomnym, który wkońcu dał początek królestwu pruskiemu, następnie „Zapewnienie wierności i hołdu Alberta Brandenburskiego i księcia Prus Wschodnich“, który w roku 1525 na rynku krakowskim wygłosił mowę wasala u stóp króla Polski Zygmunta Starego, wreszcie „Obrona Wiednia“ w r. 1683 przez Jana Sobieskiego. 12 września 1883 r. w rocznicę dwuchsetnej rocznicy tego głośnego zwycięstwa Jan Matejko ukończył swój obraz. Równie jak król zwycięzca posłał na-
zajutrz wysłańca do papieża Innocentego XI z rado-
sna wieścią, że sztandarem zwycięskim nad Kara
Mustafą dowódca armii tureckiej, i Jan Matejko po-
stanowił ofiarować w imieniu całej Polski owoc swej
pracy papieżowi Leonowi XIII.

W grudniu 1883 r., w towarzystwie kilku panów i wieśniaków polskich, Matejko udał się do Rzymu. Na audiencji szczególnie osobliwej. Leon XIII otrzy-
mał z rąk Jana Matejki tę ofiarę hojną z życzliwością i uznaniem. Obraz ten został umieszczony w sław-
nym Muzeum Watykańskim, gdzie do dnia dzisiej-
szego znajduje się tam, jako świadectwo niezaprze-
czalne tytułu przedmurza chrześcijaństwa, na które
Polska zasłużyła, broniąc przez 6 wieków Europę
przeciw inwazji Mongołów, Hunnów i innych barba-
rynców.

Po „Obronie Wiednia“ J. Matejko namalował dla Muzeum Narodowego w Krakowie obraz „Ko-
ściuszko w bitwie pod Racławicami“, która miała
miejsce 4 kwietnia 1794 r. Potem nasz wielki malarz
namalował wielki obraz przedstawiający Joannę
d'Arc, gdy po uwolnieniu Orleanu udała się do Re-
ims i tu kazała namaścić króla Karola VII. Kiedy
pewnego dnia wyrażono zdziwienie, że Matejko wy-
brał temat obcy dla Polski, wielki malarz Krakowa
tak odpowiedział: „Poświęcenie bohaterskie jest
ostatnią granicą cnoty wrodzonej człowiekowi, tam
gdzie ona się kończy zaczyna się cnota nadludzka,
która otwiera niebiosy i każe z nich wytrysnąć cu-
dowi przez siłę wiary i nadziei. To jest broń tej
cnoty, za którą chrystianizm walczył przez 3 wieki
w katakumbach i która wreszcie zwyciężyła. Jej
święci męczennicy stawili czoło z radością torturom
i śmierci. Historia świecka daje nam jeden przy-
kład tej cnoty, Joannę d'Arc. Ta młoda dziewczyna
ożywiona taką wiarą i nadzieją, że gdy już wszyst-
ko było stracone, ona sama wyrusza na pomoc oj-
czyźnie.

Jedna spośród wszystkich postaci historycznych
Joanna d'Arc, posiadała tę nadzwyczajną cnotę. Zgi-
nęła na stosie, ale odniosła zwycięstwo i uwolniła
swoją kraj od przemocy wroga. Tę cnotę chciałem
wyrazić w obrazie przedstawiającym Joannę d'Arc“.
— Jeżeli bym tego nie uczył, mówi J. Matejko, dzie-
ło mojego życia nie byłoby wypełnione do końca
i zdradziłbym prawa i plany, które sobie nakreśliłem
w młodości.

W r. 1883 przed kanonizacją Joanny d'Arc
J. Matejko wyraził się o niej w sposób wzniosły.
Pracował przez 3 lata nad swym dziełem, które wy-
dał publiczności w r. 1880. Chciał je ofiarować w
imieniu całego narodu polskiego Francji, ale sprawy
polityczne sprzeciwiły się temu. Dziś, kiedy Polska
jest wolna, naród polski przypominał sobie o prag-
nieniu jednego z największych synów. Ten owoc
geniuszu polskiego przyniósł narodowi francuskiemu
wyrażenie podziwu i uznania.

25 lutego 1921 r. Sejm warszawski wysłał
przez delegację jako dar miastu Paryżowi najpięk-
niejszą gwiazdę Jana Matejki przedstawiającą Joan-
nę d'Arc. Po Joannie d'Arc Matejko przeszedł do
obrazów religijnych, a mianowicie: „Chrystus wskrze-
szający Łazarza“, „Zmartwychwstanie Chrystusa“,
„Święta Dziewica otoczona świętymi polskimi“. Ob-
razy te ofiarował kościołom miejskim. A oto nada-
rzyła się wspaniała okazja, gdzie Matejko mógł roz-

winać całą swą akcję dawniejszą, katedra w Krako-
wie wymagała remontu wewnętrznego. W tym celu
zostało utworzone Koło, które miało zdecydować czy
pomalować ściany katedry jednym czy kilkoma ko-
lorami. J. Matejko, który brał udział w tej radzie
wysunął projekt pomalowania kilkoma kolorami.

Dok. nastąpi.

Z podróży po Europie.

Najdostojniejszy nasz Arcypasterz w grudniu r.
1937 przyjął do swej diecezji ks. dr Bolesława Ku-
lawika z Francji. Ks. Kulawik pierwsze swoje lata se-
minaryjne przeżył w seminarium Duchownym w Ja-
nowie Podlaskim, następnie z rodzicami przeniósł
się do Francji i tam skończył seminarium duchowne
i otrzymał święcenia kapłańskie.

We Francji pracuje dużo Polaków w wielu
miejscach. Dla tych braci naszych potrzeba księży
polskich. Przeto też i ks. Kulawika posłano do pra-
cy wśród Polaków. I tak prawie 10 lat przepraco-
wał w różnych osiedlach polskich we Francji. Zaczął
jednak tęsknić za Polską i wreszcie zwrócił się z
prośbą do Biskupa Siedleckiego czyli Podlaskiego o
przyjęcie go do diecezji podlaskiej. Prośbie zadość-
uczynił Naid. Arcypasterz, i ks. Kulawik przyjechał
z Francji do naszej diecezji. Jak w ogóle każdy czło-
wiek, miał on trochę rzeczy, które przewiózł w zi-
mie do Siedlec. Nadto miał także samochód, którym
się posługiwał w pasterzowaniu pośród Polaków.
Obsługiwał dwa a nawet trzy osiedla polskie, odda-
lone jedno od drugiego o przeszło 100 kilometrów.

Wyjeżdżając z Francji zostawił ks. Kulawik
swoją samochód, miał zamiar zabrać go dopiero latem.
Stworzyła się więc dobra sposobność pojechać do
Francji wraz z właścicielem samochodu i wrócić sa-
mochoodem do Polski.

Amatorów na taką przejażdżkę pożyteczną nie
trzeba było szukać. Znaleźli się odważni księża: Jan
Grabowski, Grzegorz Śnitko i Bronisław Gromek.
A więc czwórka razem z ks. Kulawikiem. Trzeba
pamiętać, że samochód prowadzi sam jego właścici-
ciel.

Wspomnianym wyżej czterem księżom Najdo-
stojniejszy Arcypasterz pozwolił na wyjazd i na do-
łąkę podróż udzielił błogosławieństwa.

Księża Kulawik i Gromek wyjechali w podróż
wcześniej, 14 czerwca r. b. Mieli bowiem we Fran-
cji, w kilku ośrodkach polskich rolnych, przeprowa-
dzić misje święte dla współrodaków naszych.

c. d. n.

Ks. J. Gr.

KRONIKA.

Tragiczne skutki zabawy bronią.

Mieszkaniec Łukowa, Antoni Borkowski z zawodu szewc,
zamieszkały przy ul. Cieszkowizna, manipulując rewolwerem
spowowował wystrzał. Kula raniła ciężko znajdującą się w po-
koju żonę Borkowskiego i jego szwagierkę.

Kamieniem rozbił głowę.

We wsi Grębków pomiędzy Stanisławem Glinką a Mie-
czysławem Parolem wynikła bójka. Glinka będąc silniejszym
pobił Parola, ten ostani broniąc się rozpaczliwie porwał kamień
i uderzył nim w głowę napastnika tak silnie, że rozbił mu cza-
skę. Glinkę w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

W Siedlcach bezrobotni zatrudnieni.

Uruchomiono ostatnio w Siedlcach dodatkowe inwestycje
drogowe na terenach kolejowych oraz inwestycje budowlane
na terenach wojskowych i Polskiego Monopolu Tytoniowego.

W związku z tym wzrosło znacznie zapotrzebowanie na robotników budowlanych i ziemnych. Znajdujący się w Siedlcach bezrobotni zostali prawie wszyscy zatrudnieni, a na robotach budowlanych odczuwa się brak cieśli i murarzy.

Egzekucje podatkowe na wsi zawieszone do 15. X.

Egzekucje skarbowe w gospodarstwach rolnych za zaległe podatki przesunięto o półtora miesiąca.

Minister Skarbu wydał zarządzenie, na którego podstawie okres wstrzymania egzekucji skarbowych zostaje przedłużony na terenie całej Polski do 15 października. b. r.

Obywatelstwo honorowe dla Mar. Śmigłego.

Miasto Sokółów Podlaski oraz 12 gmin wiejskich powiatu sokołowskiego postanowiły nadać honorowe obywatelstwo Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi. Oprócz tego rada m. Sokółowa uchwaliła nazwać jedną z głównych ulic imieniem Marszałka Śmigłego-Rydzia.

Kurs dla instruktorów Rat.-San.

Zarząd Okręgu Podlaskiego PCK. w Siedlcach podaje do wiadomości, że w okresie od 20 października do 20 grudnia 1938 r. odbędzie się w Wilnie na uniwersytecie im. Stefana Batoiego kurs dla instruktorów Rat.-San. I klasy. Warunki przyjęcia na kurs: wiek 21-55 lat, kategoria wojskowa D lub E, wykształcenie co najmniej 6 kl. gim., obywatelstwo polskie.

Pożar wsi Mierzvice.

We wsi Mierzvice-Stare w powiecie siedleckim wybuchł pożar w zagrodzie Stefana Daniluka.

Ogień przeniosł się na sąsiednie zabudowania należące do Stanisława Rypiny. Spłonęło kilkanaście budynków gospodarczych wraz z nowymi zbiorami.

Podczas gaszenia pożaru 20 osób zostało lżej i ciężiej poparzonych.

3-go września — początek roku szkolnego.

Nowy rok szkolny 1938-39 rozpocznie się definitywnie w dniu 3 września. Ze względu na fakt, że dzień 3-go września przypada na sobotę; władze szkolne zastanowiły się, czy nie należałoby przesunąć rozpoczęcie roku szkolnego o dwa dni t. j. na poniedziałek i w ten sposób dać dzieciom dodatkowe dwa dni wakacji.

Przed kilkoma dniami zapadła jednak decyzja Ministerstwa, ustalająca zapoczątkowanie miłego okresu na dzień 3-go września.

Dodatkowe zgłoszenia do egzaminu wstępnego do klasy pierwszej

GIMNAZJUM KUPIECKIEGO T. N. S. W.

przyjmuje Dyrekcja we wtorki i piątki od godz. 10-ej do 12-ej do dnia 26 sierpnia włącznie.

Egzamin rozpocznie się dnia 30 sierpnia o godz. 8-ej.

PŁYN
KLAWIOL
•AP. KOWALSKI•
USUWA
ODCISKI
I ZGRUBIENIA SKÓRY
SOL KLAWIOL ZAPOBIEGA WSZELKIM DOLEGLIWOSTCIOM NOG



POLSKI SKŁEP BŁAWATNY ZOFIA KRYSZCZUK

SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.

Poleca:

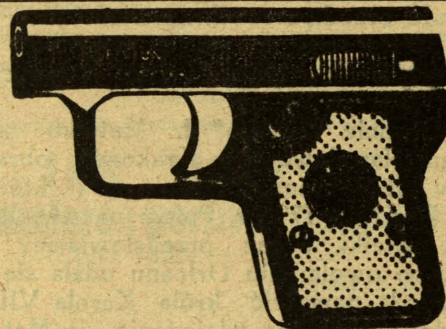
Manuiakturę — Galanterię — Trykotażę.

Ceny przystępne.

Puder
SUDORYN
•AP. KOWALSKI•
usuwa
radykałnie
POT; WOŃ



Proszek od **BOLU GŁOWY**
dla dorosłych i dzieci
KOWALSKINA
stosuje się również
**PRZY PRZEZIĘBIENIU,
GRYPIE; KATARZE**

Browning „PIORUN”

ściśle w-g rysunku z bezpiecznikiem!

Sensacyjna nowość 1937 !! Fason belgijski! Typ 6-cio mjm! Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski. Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącem bakelitem! Waga 250 gr., dług. 10 cm., szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95, 2 sztuki zł. 13.50. Setka naboji syst. „Flober” zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres:

Przedst. „Perfectwatch”. Wydz. 90,
Warszawa 1, ul. Mariańska 11-1.

Uwaga: Wystrzegajcie się taniej tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „Piorun” z bezpiecznikiem.

Dla Przewielebnego Duchowieństwa

SUTANNY, PALTA, FUTRA, PŁASZCZE, BURKI, PELERYNY, POŁSUTANNIKI, MANTOLETY, PASY, BIRETY i t. p. od skromnych do najwytworniejszych z materiałów własnych i powierzonych wykonuje

KAZIMIERZ PASZKOWSKI

dplomowany mistrz krawiecki

Warszawskiej Izby Rzemieślniczej,

Siedlce, ul. Słarowiejska 4.

Uwaga: Życzącym udziela się kredytu.
Ceny przystępne.

Do sprzedania
DOM DREWNIANY O 3 POKOJACH
Z KUCHNIĄ w dużym ogrodzie.
Siedlce, ulica Janowska 95.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR. CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ., CZWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR. DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ, REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA. ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Woisk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.